

GAZETA USTROŃSKA

NASZ SIENKIEWICZ

WYRÓŻNIONA
DYREKTOR

SETNE
URODZINY

Nr 37 (1186) 11 września 2014 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



W niedzielę biegano na Czantorię.

Fot. W. Suchta

GODOM GWARĄ

Rozmowa z Remigiuszem Rączką
prowadzącym program „Rączka gotuje” w TVP

W pana programie występują różne osoby i prezentują się bardzo dobrze. Jak to wygląda od kuchni?

Roztomaicie bywo. Zdarzają się mumie egipskie nic nie chcące mówić i nikt nie musi się rozluźnić wodą rozmowną. Ale są też tacy, że ani pięćdziesiątka ich nie rusza. Ale co zrobić, nie każdy poradzi przed kamerą się otworzyć. A to jest ciężkie, bo jak stoisz przed kamerą, to tak jakbyś gołdoł do ludzi, co siedzą przed telewizorami. Mi chyba się to udaje, bo jak spotykam ludzi, to mi godają: „Panie Rączka! Jak pan mówi, że coś wonio, to my to czujemy w całej chałpie”. Inni godają, że jak mnie widzą to się robią głodni. Znaczą, że jakiś przekaz jest. Rzadko komuś udaje się mnie przegadać, ale to zawsze można wyciąć. A mówiąc poważnie, jak ktoś jest rozgodany, to zawsze lepiej dla programu. Jak się realizowało program w Ustroniu?

Bardzo dobrze. Dopisała pogoda, a przede wszystkim humory.

(cd. na str. 2)

SZKOŁA SZCZEPAŃSKIEGO

Kiedy zamykaliśmy numer, trwały zajęcia w Letniej Szkole Nauk Filozoficznych i Społecznych im. prof. Jana Szczepańskiego. Rozpoczęły się bardzo uroczyście w poniedziałek o godz. 10

(cd. na str. 6)

Szkoła języków obcych

the oxfordcentre

kursy języków obcych

- dla dzieci i młodzieży
- dla dorosłych
- egzaminacyjne FCE, gimnazjalne
- maturalne

www.theoxfordcentre.pl

**angielski
hiszpański
francuski
niemiecki**

ZAPISY TRWAJĄ!!!
poniedziałek - czwartek
15.30-18.00

**PODRĘCZNIK
GRATIS !!!**

Ustroń, Sikorskiego 16
33/ 854 21 73

GODOM GWARĄ

(cd. ze str. 1)

Wszystko się udało, z Kajetanem było prześmiesznie, z dziolchami też, piękne widoki. Same superlatywy.

Dziewczyny z KGW z gotowaniem nie mają kłopotów. Ale czy kierowca rajdowy się sprawdził?

Dobrze mu to szło, warto się uczyć. Było przesympatycznie i już myśleliśmy, że nie skończymy, bo my się cały czas chichrali. Ale o to chodzi, że program kulinarny ma być rozrywkowy. Jedzenie to coś miłego, więc ma to być jedna wielka przyjemność.

Mieszka pan niedaleko. Bywa pan w Ustroniu?

Mieszkam 60 km stąd, a do Ustronia palam sentymentem, bo w szkole średniej często tu bywałem, odbywałem też praktyki w hotelach.

Można wiedzieć w jakich?

W „Barbarze” i „Sasance” w Jaszowcu. Wtedy były to bardzo dobre domy czasowe, dziś troszka się zmieniło. Ustroń jest blisko, zawsze można przyjechać, a ja lubię pooddychać świeżym powietrzem. Jak ino móm czas, to przyjeżdżam, i zawsze zdarzają mi się śmieszne sytuacje. Nie ma szans, żeby mnie ktoś nie poznał, ale jest to bardzo sympatyczne.

Chyba już poznają pana na całym Śląsku?

Nie tylko na Śląsku, ale z tym się trzeba liczyć, jak się występuje w telewizji. Program jest w telewizji regionalnej, również na antenie ogólnopolskiej. Telewizja TVS emituje powtórki, więc można mnie zobaczyć na całym świecie. Dla waszego miasta tylko plus, że dwa tygodnie pod rząd był tu nasz program.

Prowadzi pan program gwarą. Czy w innych regionach jest zrozumiały?

Odmian gwary jest dwanaście i jak bych rychtyk chciał ausdrakami gościć, to zodyn by nie poradził tego zrozumieć. Jak powiem trudne słowo, to tłumaczę, skiz tego, że ludzie to oglądają w całej Polsce. Gwara to mój konik, na co dzień godom gwarom,



R. Rączka z K. Kisiałą na Czantorii.

Fot. W. Suchta



Wstępna koncepcja rewitalizacji cieszyńskiego rynku nie wnosi wielkich zmian na głównym placu miasta. Postój taksówek z ulicy Szersznika miałby zostać przeniesiony na ulicę Matejki. Na płycie rynku mają pojawić się ławki, drzewa, donice z kwiatami, kosze i nowe oświetlenie.

* * *

W Wiśle zmieniły się zasady opłat za śmieci. Za trzecią i każdą kolejną niepełnoletnią

osobę stawka wynosi teraz 1 zł miesięcznie. Zmiana dotyczy mieszkańców nieruchomości, która nie stanowi zabudowy wielorodzinnej.

* * *

Wielgachne słoneczniki można zobaczyć na posesji przy ulicy Łowieckiej w Cieszynie. Ten największy ma już ponad 4,5 metra, a pozostałe 3,5 – 4 metry wysokości. I piętrowe słoneczniki ciągle rosną...

* * *

Muzeum Beskidzkie w Wiśle nosi imię Andrzeja Podzorskiego – założyciela i pierwszego kierownika placówki. Po nim schedę przejął Jan Krop, następnym kierownikiem był Maciej

ale ta nasza gwara wodzisławska jest z lekkimi naleciałościami czeskimi i może się wydawać inna. Jak już powiedziałem, odmian gwar jest 12 i chyba nigdy język śląski nie powstanie.

Potrawy i produkty mają różne nazwy gwarowe w różnych częściach Śląska. Jak pan sobie z tym radzi?

Ciaper kapusta to może być też panszkraut albo ciap kapusta, a może jeszcze babraczka. Praktycznie jest to to samo, ale nazwy inne i to jest piękne, to jest ten koloryt, nasza różnorodność. To karta przetargowa, mamy się czym pochwalić.

Preferuje pan kuchnię regionalną, a ona jest dość prosta. Czy nie za prosta na telewizję, bo program jest co tydzień?

Robię ten program już siódmy rok. W sumie przeszło 320 odcinków. Beztoż człowiek musi trocha pokombinować, jak, co i z czym. Z kuchnią można się bawić, modyfikować, ale mądrze, z głową, żeby nie przedobrzyć. Najgorsze, jak ktoś udziwnio rolała śląsko. Tu nie ma miejsca na manewry. Są jednak inne dania, z którymi idzie się pobawić, choćby z karmnadlem.

Był czas po 1989 r., gdy w programach kulinarnych podawano całą serię skomplikowanych składników dostępnych już w sklepach. Ale też samo ich kupowanie zajmowało cały dzień. To chyba odstraszało?

Jo przyjął zasadą, że program musi być do ludzi i to się sprawdziło. Od siedmiu lat ludzie to oglądają. A jak zrobię coś z dziwnych produktów, to ludzie przestaną oglądać. Jestem zwolennikiem tego, żeby warzyć z tego, co jest w ogrodzie. Dobrze by też było, żeby ludzie wracali do tradycji, np. do baraniny. To ciężki temat, ale dlatego odwiedziłem Mistrzostwa w Podawaniu Baraniny w Ustroniu. Ludziom może nie smakuje, może nie jedli, a jak jedli, to może źle zrobioną.

Za pierwszym razem ciężko dobrze zrobić baraninę?

Baranina potrzebuje dużo czosnku i ziół, żeby wygonić specyficzną woń. Bardzo ważne przy uboju jest to, czy masorz wie jak zabić, żeby hormon nie przeszedł do mięsa, bo to rychtyk czuć.

Miał pan propozycję robienia programu w innych regionach?

Były takie propozycje, ale póki co wędrujemy szlakiem kulinarnym „Śląskie Smaki”, zahaczamy też o Małopolskę, województwo opolskie, czasem łódzkie, ale mamy tela fajnych miejsc w naszym województwie, że jeszcze ho, ho...

A czym poza gotowaniem interesuje się Remigiusz Rączka?

Na zainteresowania doby brakuje. Przede wszystkim ogrodnictwo i zioła. Mam ogromny ogród i pole z warzywami.

To jest związane z kuchnią, a pytam, co poza?

Uwielbiam zwiedzać ciekawe miejsca, ale nie takie z milionem turystów. Chcę spotykać prawdziwych autochtonów i kocham góry.

W Beskidzie Śląskim zaliczył pan wszystkie szczyty?

Prawie. A poza Polską kocham Tyrol.

A sport?

Pływanie.

Będę złośliwy i zapytam o Odrę Wodzisław.

To se ne vrati. Lubię się ruszać, jestem osobą aktywną i jak tylko czas pozwala uprawiam nordic walking.

Rower?

U nas się jeździ na kole.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

Oczkowski. Od 1997 roku muzeum funkcjonuje pod kierunkiem Małgorzaty Kiereś, cenionej w kraju etnograf.

* * *

Cieszyn wzbogacił się o kolejne place zabaw. Jeden urządzono w parku za kościołem św. Trójcy, a drugi w Parku Kasztanowym. Nowe urządzenia zamontowano na placu zabaw w Lasku Miejskim.

* * *

Strażacy w Wiśle Jaworniku dostali nowy wóz ratowniczo-gaśniczy. Samochód kosztował blisko 700 tys. zł. Gmina Wisła dała 400 tys. zł, Zarząd Wojewódzki ZOSPRP oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Śro-

dowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach – 250 000 zł, OSP Wisła Jawornik – 28 240 zł.

* * *

W miniony weekend dożynkowe imprezy odbyły się w Skoczowie i Dębowcu. W nadchodzącą sobotę, 13 września, powiatowe święto plonów odbędzie się w Wiśle.

* * *

W Dzięgielowie odbył się VII Cross Bike MTB. W tegorocznych zawodach startowało blisko 230 uczestników, w tym setka dzieci. Na dystansie mini (15 km) wygrał Michał Szewczyk z Cieszyna, a na dystansie mega (45 km) Szymon Biel z Żywca. **(nik)**

KOMITETY WYBORCZE

16 listopada odbędą się wybory do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich oraz wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. 8 września o godz. 15.30 minął termin rejestracji komitetów wyborczych w Państwowej Komisji Wyborczej. Komitety podają zasięg działania i tak mogą być rejestrowane jako ogólnopolskie, ale też ograniczające się do jednej gminy. Zgłoszono trzy komitety wyborcze określające swój zasięg jako gminę Ustron. Są to: Ustrońskie Porozumienie Samorządowe - pełnomocnik wyborczy Alojzy Sikora, Twój Ustron - pełnomocnik Jan Szwarz, Wspólnie dla Ustronia i Artura Kluza - pełnomocnik Lidia Poniatowska.

Zarejestrowano też znane z poprzednich wyborów komitety, które wystawiały kandydatów do rad gmin, powiatów, sejmików, a są to np.: Lewica Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyńska Inicjatywa Samorządowa, są też Stowarzyszenie SCI, Cieszyński Ruch Samorządowy, Wspólnota dla Ziemi Cieszyńskiej. Takie partie jak PO, PiS, PSL, SLD rejestrują komitety ogólnopolskie, gdzie znalazły się też inne komitety o różnych nazwach jak np. KW Oburzeni.

* * *

Magdalena Piątek z Ustronia i **Jacek Kubiak** z Zabrze
Zuzanna Kamycka z Ustronia i **Sebastian Chabowski** z Bydgoszczy
Maja Hyrnik z Ustronia i **Dawid Romański** z Harbutowic
Marta Stankiewicz ze Strachocina i **Marcin Chmiel** z Ustronia

* * *

NOWY SEZON SCENY POLSKIEJ

Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie rozpocznie go spektaklem współczesnego dramaturga amerykańskiego, Neila Simona pt. „Bożyszcze kobiet”, w reżyserii Bogdana Kokotka. „Dokonała komedia jednego z czołowych współczesnych dramaturgów amerykańskich, który od lat bawi i wzrusza publiczność. W życiu Barneya, głównego bohatera w średnim wieku, wszystko dobrze się układa, ma udaną rodzinę, opinię przyzwoitego człowieka, dobrze prosperującą restaurację, co pozwala mu spokojnie patrzeć w przyszłość. A jednak Barney czuje, że czegoś mu brakuje... dreszczyka emocji, ryzyka, szaleństwa. Postanawia zmienić dotychczasowe życie i umawia się z trzema kobietami...”

Wyjazd dla ustroniskiej grupy abonamentowej 14 września 2014 r., niedziela, spod Lidla w Ustroniu o godz. 16.00.

* * *

RODZINNY PIKNIK W RYTMIE DISCO

W najbliższą sobotę 13 września o godz. 16.00 w ustroniskim amfiteatrze odbędzie się charytatywny koncert – Rodzinny piknik w rytmie disco. Gwiazdą wieczoru będzie Tomek Niecik, autor letniego przeboju „Cztery osiemnastki”. Bilety kosztują 20 zł a cały dochód z ich sprzedaży zostanie przeznaczony na zakup protezy ręki dla Adriana, młodego ojca rodziny z naszych terenów, który uległ ciężkiemu wypadkowi parę miesięcy temu.

Organizatorzy zapraszają do amfiteatru całe rodziny, bo i dla dzieci przewidują dodatkowe atrakcje.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Janina Tomaszewska lat 92 ul. Myśliwska

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83,
604 55 83 21

1 IX 2014 r.

Wspólnie z policją strażnicy miejscy biorą udział w akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. Akcja ta co roku trwa przez pierwszy tydzień nauki, wtedy w okolicach szkół pojawiają się wzmożone patrole. W Ustroniu strażnicy szczególnie dużo uwagi poświęcają dojazdowi do Szkoły Podstawowej nr 2. Po wakacjach nie wszyscy rodzice podwożący swe dzieci stosują się do obowiązujących pod szkołą reguł. Często są przypadki blokowania przejazdu, parkowania samochodów na placu do zawracania. Strażnicy na razie pouczają kierowców.

1 IX 2014 r.

Na ul. Katowickiej w okolicach skrzyżowania z ul. Graniczną dwie

padnięte sarny, prawdopodobnie potrącone przez samochód. Zwierzęta oddano do utylizacji.

1 IX 2014 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano mieszkańca Gliwic za parkowanie na ul. Ogrodowej.

2-3 IX 2014 r.

Strażnicy otrzymali z Urzędu Miasta wykaz posesji niepodłączonych do kanalizacji miejskiej. Kontrolują te posesje w różnych dzielnicach pod kątem wywozu nieczystości ciekłych, ale także prowadzą kontrole porządkowe.

5 IX 2014 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano mieszkańca Wisły za parkowanie na ul. Ogrodowej. Również za parkowanie mandat 100 zł otrzymał mieszkaniec Ustronia, a dotyczyło to ul. Mickiewicza przy skrzyżowaniu z ul. 3 Maja.

7 IX 2014 r.

Padniętą sarnę z ul. Skoczowskiej w Nierodzimiu przekazano do utylizacji. (ws)

JUBILEUSZ OSIEMDZIESIĘCIOLECIA PRAŻAKÓWKI

Polskie Towarzystwo Ewangelickie Oddział w Ustroniu oraz Towarzystwo Miłośników Ustronia zapraszają na spotkanie – „Jubileusz osiemdziesięciolecia Prażakówki”, które odbędzie się 16 września 2014 r. (wtorek) o godz. 17.00 w sali Domu Parafialnego przy pl. ks. Karola Kotschego 4 w Ustroniu.

W programie: Lidia Szkaradnik – Z przeszłości „Prażakówki”, Bożena Kubień – „Prażakówka” w latach 1922-1934: idea – budowa – rozbudowa (z prezentacją fotografii), Barbara Nawrotek-Żmijewska – „Prażakówka” współcześnie, - występ zespołu młodzieżowego S.D.G.

* * *

75 ROCZNICA SPALENIA SYNAGOGI W USTRONIU

Stowarzyszenie Młodzi Demokraci zaprasza na obchody 75. rocznicy spalenia Synagogi w Ustroniu. Uroczystości odbędą się 15 września w poniedziałek o godz. 16.00 przy pomniku Synagogi Żydowskiej w Ustroniu przy ul. Ogrodowej 10. Planowane jest wygłoszenie apelu pamięci jak i krótkiej historii społeczności żydowskiej w naszym mieście, modlitwy przedstawieli Kościoła katolickiego oraz Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Psalm po hebrajsku zaśpiewa przewodnicząca Żydowskiej Gminy Wyznaniowej – Dorota Wiewióra. Na koniec zaproszone delegacje zapalą znicze i złożą kwiaty pod pomnikiem. Patronat nad obchodami objął poseł na Sejm RP – Czesław Gluza. Po uroczystościach organizatorzy w towarzystwie przewodniczącej Gminy Żydowskiej udadzą się na kwaterę żydowską przy cmentarzu komunalnym, gdzie również zapalone zostaną znicze.

Christian Jaworski
przewodniczący Stowarzyszenia Młodzi Demokraci w Ustroniu

* * *

PROMOCJA KSIĄŻKI

„ROZMOWY O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM”

Muzeum Ustrońskie zaprasza na promocję książki „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim”, która odbędzie się w piątek, 19 września o godz. 17.00. Dyskusję z redaktorem książki, Andrzejem Drobikiem i współprowadzącym rozmowy, Dawidem Legierskim poprowadzi Katarzyna Szkaradnik. W regionalnym programie muzycznym wystąpi Paweł Grzyb.

BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3,

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl

Wczasy i Wycieczki

Kolonie i Obozy

Bilety



www.mea-travel.pl



J. Ryś z grafiką P. Stellera w Muzeum Beskidzkim.

SETNE URODZINY

Pewnego razu Jan Krop, dyrektor Muzeum Beskidzkiego w Wiśle w latach 1975-1989, wpadł we wściekłość i pieklil się bardzo z powodu nierozwiązanej sprawy. Postanowił podzielić się swoim oburzeniem ze współpracownikiem, Janem Ryś. Ten jak zawsze zachowywał dystans i stoicki spokój, czekał aż złość ujdzie z dyrektora i będzie można rozpocząć konstruktywną rozmowę. Swoją postawą zirytował Jana Kropa, który stwierdził: „Janku, z takim nastawieniem, to ty setki dożyjesz”. To były prorocze słowa, bo Jan Stanisław Ryś, mieszkaniec Ustronia, 9 sierpnia 2014 roku obchodził setne urodziny.

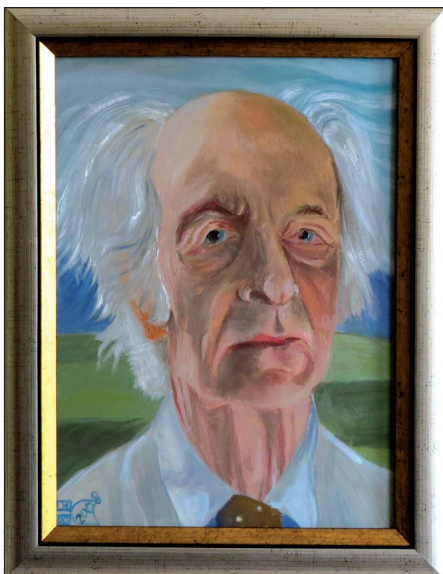
Urodził się 9 sierpnia 1914 roku w Krakowie, prawie pod Wawelem. Ukończył Gimnazjum im. B. Nowodworskiego, kształcił się w zawodzie bibliotekarza na Uniwersytecie Jagiellońskim, praktykował w najlepszych bibliotekach Krakowa. Służbę wojskową odbywał jeszcze przed wojną w 12. Pułku Piechoty w Wadowicach.

Z tym właśnie pułkiem uczestniczył w wojnie obronnej 1939 roku. Dzień 17

września i atak armii sowieckiej zastał go na wschodniej granicy, skąd udało mu się przedostać do rodzinnego miasta. Już w Krakowie rozpoczął walkę podziemną w szeregach Armii Krajowej, miał pseudonim „Niezlomny”. Przez wiele lat był aktywnym członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK, obecnie w stopniu porucznika rezerwy.

Początkiem lat 50. rozpoczął pracę bibliotekarza i został skierowany do pracy w Funduszu Wczasów Pracowniczych na Ziemiach Odzyskanych, a dokładnie w Szklarskiej Porębie. Tam poznał przebywającą na leczeniu łączniczkę Szarych Szeregów z Dąbrowy Górniczej, Stefanę Mamełko. Młoda kobieta ratowała zdrowie po wyjściu z ciężkiego niemieckiego więzienia w Sosnowcu. Pobrali się w 1954 roku. Jan Ryś dostał kolejne skierowanie do pracy, a miał do wyboru Zakopane albo Wisłę. Jemu – krakowianinowi – bliższe były Tatry, ale żona pragnęła żyć bliżej swojej rodziny. Na miejsce zamieszkania i pracy wybrali Perłę Beskidów.

Po kilku latach pracy w wiślańskim FWP Jan Ryś otrzymał propozycję pracy w dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych z siedzibą w Mikuszowicach Śląskich. Wracając do domu każdego dnia, ale podróż kilkoma pociągami była uciążliwa. Zrezygnował z prestiżowej posady i skorzystał z propozycji objęcia stanowiska administratora i bibliotekarza w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich „Start”



Portret autorstwa Iwony Konarzewskiej.

w Wiśle. Wówczas przyjeżdżały tam największe gwiazdy polskiego sportu. Gdy pytano Jana Ryśa, czy sportowcy mieli czas i chęci na lekturę, odpowiadał, że może nie wszyscy, ale owszem, czytali, zdarzali się nawet miłośnicy książek.

Muzeum Beskidzkie w Wiśle powstało w 1964 roku, a Jan Ryś rozpoczął z nim kilkunastoletnią współpracę końcem lat 60. XX wieku. Była to dla niego wymarzona praca, bo mógł realizować swoje pasje życiowe, nawiązywać kontakty z wybitnymi osobistościami Śląska Cieszyńskiego, a także artystami ludowym, amatorami, społecznikami. Lubił i uważał za wartościową pracę na rzecz lokalnej społeczności.

Utrzymywał wieloletnie kontakty osobiste i korespondował z rodziną malarza Czesława Kuryatty, z Janem Wałachem z Andziółki, rodziną Konarzewskich z Bucznika, z Zofią Kossak-Szczucką-Szatkovską z Górek i wieloma innymi. Jeszcze mieszkając w Wiśle zaprzyjaźnił się z ustroniakami, między innymi z Janem Wantułą i jego rodziną, Jerzym Nowakiem i jego żoną, Aliną, z żoną Pawła Stellera, Stefaną oraz Józefem Pilchem, który kilkakrotnie wspomina tę znajomość w swoim „Dzienniku”

Jan Ryś wiódł szczęśliwe życie w willi „Pod Jaworem” wśród niezwykłych sąsiadów, uciekinierów z Lwowa i zniszczonej Warszawy, którzy na zboczach Kamiennej budowali swoje życie od nowa. Jednak po przejściu na emeryturę w 1979 roku, przeprowadził się z żoną Stefaną i córką Iwoną do Ustronia, gdzie mieszka do dziś.

W 1997 roku w uznaniu zasług dla Wisły został uhonorowany Medalem im. Juliana Ochrowicza. W sierpniu 2014 roku w setną rocznicę urodzin otrzymał dyplom honorowy „Muzealne Serce” z wyrazami podziękowania za wkład w rozwój wiślańskiego muzealnictwa. Obecna dyrektor, dr Małgorzata Kiereś podkreśla, że Jan Ryś położył podwaliny pod muzealną bibliotekę, a z jego rozwiązań do dziś korzystają pracownicy, studenci i inne zainteresowane osoby.

Wiersz dla jubilata napisała Wanda Mider, a został on odczytany po mszy św. w kościele pw. św. Klemensa przez proboszcza ks. Antoniego Sapotę dokładnie w dniu urodzin. W imieniu samorządu Ustronia gratulacje złożył burmistrz Ireneusz Szarzec. Od Zarządu Okręgu Śląskiego SZŻ AK Jan Ryś otrzymał dyplom uznania za kilkunastoletnią działalność na rzecz zachowania pamięci i tradycji Armii Krajowej oraz serdeczne życzenia od kolegów z ustroniańskiego oddziału. Gratulacje nadeszły również od Prezesa Rady Ministrów z Warszawy. Z wielu jeszcze innych miejsc w Polsce i za granicą wysłano życzenia te bardziej oficjalne i te prywatne, od rodziny, przyjaciół i znajomych.

Otoczony miłością rodziny, szacunkiem przyjaciół i znajomych Jan Ryś cieszy się życiem w Beskidach, które pokochał za piękno przyrody, bogactwo kultury, a przede wszystkim za wspaniałych ludzi, których tu poznał.

Monika Niemiec

Zdaniem Burmistrza

O zamówieniach publicznych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

System zamówień publicznych ma wiele zalet, ale też wady. Podstawową bolączką jest to, że nie zawsze firma wygrywająca przetarg jest w powszechnym rozumieniu tą najlepszą. Zwłaszcza dotyczy to mniejszych zamówień, gdy decydującą rolę odgrywa cena.

Wiemy z doświadczenia, że rozluźnianie przepisów dotyczące oferentów prowadzi do tego, że pojawiają się nieodpowiedzialni wykonawcy przecenijający swoje możliwości. Typowym przykładem, zwłaszcza w okresie wakacji, są obiekty oświatowe, w których prace remontowe i budowlane muszą kończyć się przed rozpoczęciem roku szkolnego, co nie zawsze się udaje. Inną bolączką jest przyjmowanie przez wykonawców wielu zleceń w różnych miejscach, a braki kadrowe i logistyczne sprawiają, że wykonanie bywa zagrożone, a czasami wręcz nie realizowane. Sytuacja jest o tyle trudna, że zamawiający nie jest w stanie zweryfikować tego w czasie podpisywania umowy, bo w momencie otwarcia ofert w przetargu są one wiążące, chyba że posiadamy wiadomości o toczącym się postępowaniu wykluczającym oferenta z możliwości ubiegania się o zamówienie.

Oferenci mogą bazować na różnego rodzaju podwykonawcach czy tworzyć konsorcja do określonego zadania. Nie zawsze takie porozumienia dochodzą do skutku, gdyż potencjalnym podwykonawcom zdarzają się lepsze kontrakty, czy też z powodów finansowych rezygnują z wykonywania danych usług. Tu też trudno przez rozpoczęciem zadania wykluczyć oferenta na podstawie wątpliwości czy domniemań. Kłopoty pojawiają się już podczas realizacji inwestycji, gdy widać, że wykonawca nie radzi sobie z dostawcami, podwykonawcami.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że przy realizacji terminowych zadań, jak już we wspomnianych obiektach oświatowych, ostatnie dni są bardzo nerwowe. Rozwiązanie umowy przedłuża wykonanie o kilka miesięcy, co związane jest z wyborem nowego wykonawcy poprzez procedurę przetargową i przekazanie placu budowy.

Staramy się od dłuższego czasu wprowadzać do umów zapisy mające zabezpieczać nasze roszczenia, jednakże w większości nabierają one mocy już po zakończeniu zadania, gdy można udowodnić uchybienia. Nie jest to satysfakcjonujące, gdyż niesmak pozostaje. Jak z większością spraw jest tak, że łyżka dziegciu psuje beczkę miodu. Podobnie z inwestycjami, które w zdecydowanej większości realizowane są terminowo, rzetelnie i zgodnie z zapisami umowy.

Notował: (ws)



D. Kąkolka podczas protestu pracowników przeciw połączeniu z urazówką w Piekarach w październiku 2012 r.

WYRÓŻNINA DYREKTOR

Ta wiadomość wywołała szczerą radość i dumę wśród pracowników Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego im. gen. Jerzego Ziętka, bowiem uhonorowana została osoba, której zasługi dla placówki, a także polskiej reumatologii, trudno przecenić. W ostatnim czasie, gdy był szpitala był zagrożony, stanęła na barykadach z pracownikami i walczyła o samodzielność placówki, teraz tworzy jego przyszłość.

W paragrafie 16. Statutu Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego czytamy: „Członkostwo honorowe nadawane jest przez Zarząd Główny osobom szczególnie zasłużonym w realizacji celów PTR.” Podczas XXII Kongresu Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego, który w tym roku odbywał od 3 do 5 września w Katowicach uznano, że tytuł należy się dr n. med. Danucie Kąkolce, wicedyrektor ds. leczenia ustronńskiego szpitala reumatologicznego.

Dr D. Kąkolka z wyróżnieniem ukończyła Wydział Lekarski Śląskiej Akademii Medycznej i już w 1983 rozpoczęła pracę jako starszy asystent w szpitalu reumatologicznym w Ustroniu u boku dyrektora, prof. Zbigniewa Gburka. Od 1994 roku pełniła obowiązki ordynatora oddziału III szpitala i jednocześnie, od 1999 roku, wicedyrektora ds. leczenia.

Zmieniali się dyrektory, stała była marka szpitala i oddanie doktor Kąkolkowej. Na stanowisku wicedyrektora pozostaje do dziś.

W 1983 roku mieszkanka Ustronia otrzymała nagrodę naukową III stopnia Śląskiej Akademii Medycznej, w 1986 roku Srebrny Krzyż Zasługi, w 2001 roku nominowana była przez Amerykański Instytut Biograficzny do tytułu Kobieta Roku Biznesu. Ma na swoim koncie kilkadziesiąt prac naukowych, była współorganizatorem sympozjów i konferencji.

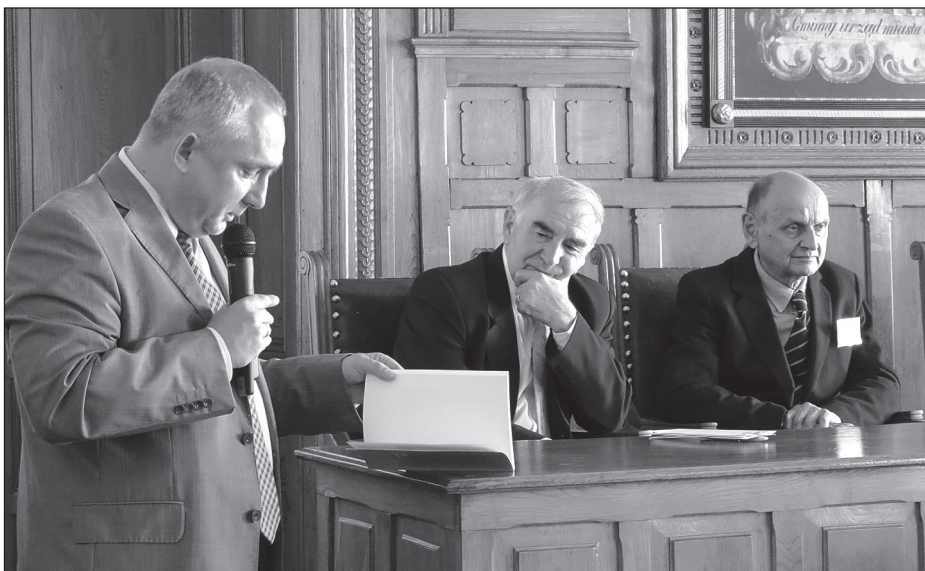
Dyrektor D. Kąkolka mocno angażuje się w działalność organizacji zawodowych. Od 1992 roku jest członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego, w latach 1986-92 była przewodniczącą śląskiego oddziału,

od 1996 do 1999 roku pełniła funkcję prezesa oddziału bielskiego. Od 1983 roku jest członkiem Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Gastrologicznego i od 2000 r. członkiem Zarządu Śląskiego Oddziału Wielodyscyplinarnego Forum Osteoporozy.

Pracownicy autentycznie cieszą się z wyróżnienia dyrektora Kąkolki. Nie ma w tym nic dziwnego, skoro na spotkaniu z marszałkiem województwa śląskiego Adamem Matusiewiczem, które odbyło się z powodu próby połączenia ustronńskiego szpitala ze szpitalem urazowym w Piekarach Śląskich, z ust jednego ze zdeperowanych pracowników padły słowa: „Gdyby pani dyrektor kazała nam skakać z czwartego piętra, to byśmy skoczyli.”

Tekst i foto: **Monika Niemiec**





Dr M. Rembierz, prof. D. Kadłubiec i dr A. Szczepański.

Fot. M. Niemiec

SZKOŁA SZCZEPAŃSKIEGO

(cd. ze str. 1)

w sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza. Obecny był syn profesora, dr Artur Szczepański i jego siostrzenica, ustronianka Hanna Gluza. Nie zabrakło przedstawicieli świata nauki, wypowiadali się m.in.: prof. Daniel Kadłubiec, prorektor ds. kształcenia i studentów Uniwersytetu Śląskiego dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, prorektor ds. nauki Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej prof. nadzw. dr hab. Marek Walancik. Słowa wstępu wypowiedzieli również przedstawiciele samorządu: przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego Stanisław Kubiejus, starosta Jerzy Nogowczyk, burmistrz Cieszyna Mieczysław Szczurek, przewodniczący Rady Miasta Ustronia Stanisław Malina, burmistrz Ireneusz Szarzec. Powitano przewodniczącego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej dr. Józefa Szymeczka oraz profesora Jana Miodka, dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, członka Komitetu Językoznawstwa PAN i Rady Języka Polskiego. Wielokrotnie dziękowano za wysiłek wło-

żony w organizację szkoły Danucie Koenig, naczelnik Wydziału Oświaty Kultury, Sportu i Turystyki UM Ustron oraz dr hab. prof. UŚ Ewie Ogrodzkiej-Mazur.

Właśnie w Cieszynie odbywały się wszystkie poniedziałkowe wykłady, ale na wieczór uczestnicy szkoły przenieśli się do gościnnego hotelu „Wilga” na Zawodzie. Tam też miała miejsce wtorkowa II sesja konferencji pt.: „Jana Szczepańskiego wizja uprawiania nauki a współczesne nauki humanistyczne i społeczne” oraz III sesja pt.: „Zróżnicowanie kulturowe w kontekście Jana Szczepańskiego refleksji śląskoznawczej”.

Przed rozpoczęciem obrad prof. E. Ogrodzka-Mazur, zapytana o trudności organizacyjne, stwierdziła, że przygotowanie konferencji to dla niej i jej współpracowników chleb powszedni, prawdziwym wyzwaniem będą śródkowe i czwartkowe spotkania z młodzieżą. W Cieszynie w zajęciach szkoły weźmie udział ok. 150 uczniów, a w czwartek w Ustroniu – ok. 100.



I. Szarzec, M. Szczurek, J. Nogowczyk i pierwszy z prawej J. Szymeczek.

Fot. M. Niemiec

Letnia Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych to przedsięwzięcie wyjątkowe, można się pokusić o stwierdzenie, że możliwe tylko na ziemi cieszyńskiej. Na ziemi, w którą prof. Szczepański wrósł korzeniami i w której zasiał ziarno idei, wypielegnowane przez jego następców. Żeby wzrosło, potrzebna była dobra gleba, i na taką padło.

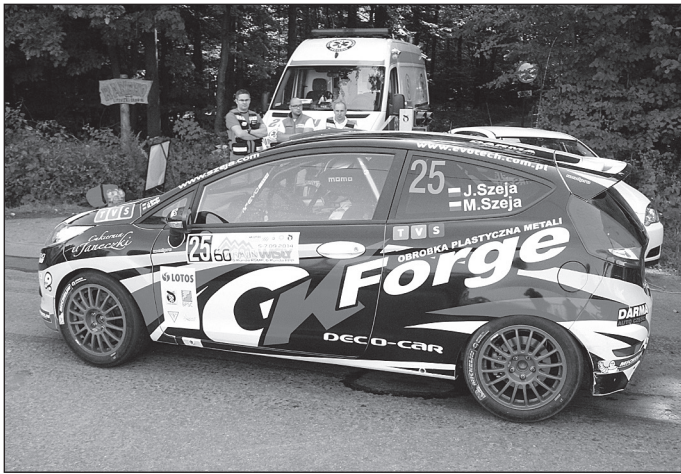
Czym jest Letnia Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych pisze dokładnie dr Marek Rembierz na stronie: www.szkołaszczepańskiego.ustron.pl, na której znajdziemy wiele innych ciekawych informacji. Poniżej fragment artykułu:

To on (Jan Szczepański) w swych „Dziennikach” (8 I 1940) wysunął ideę powołania w Ustroniu takiej szkoły, jako stałego i istotnego elementu życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim: „Będziemy mieli w Ustroniu dwie rzeczy cenne: bibliotekę i muzeum. A może uda nam się zrealizować kiedyś jeszcze jedno marzenie: wolną szkołę nauk filozoficznych i społecznych w Ustroniu. Droga do realizacji tych marzeń jest jedna: Praca”. (...) Ten zapis marzenia o własnej „wolnej szkole”, przywołany bez zwrócenia uwagi na okoliczności, w których powstał pozostaje zdecydowanie niepełny. Trzeba więc przytoczyć przemawiający do wyobraźni kontekst tego zapisu (przy styczniowym mrozie minus 35°C): „Wstaję rano o 6., zabieram latarnię, idę do obory, zrzucam gnój, czyszczę żłoby, zamiatam, daję krowom siano, potem niesiemy z tatą żarcie dla świń, znowu niosę krowom buraki, polewkę, przynoszę słomę i wodę. Jest świt, nad Równicą niebo jaśnieje, księżyc jeszcze świeci”. I dodaje: „Przed południem czytam” (5 I 1940). Idea powołania własnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych w Ustroniu rodzi się w bardzo trudnej sytuacji, gdy 27-letni dr Szczepański w warunkach okupacji przymuszony jest pracować w rodzinnym gospodarstwie, a nie w uniwersytecie zamkniętym przez okupanta.

Organizatorami LSNFiS są: Powiat Cieszyński, Miasto Cieszyn, Miasto Ustron, Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej – Wydział Zamiejscowy w Cieszynie, Uniwersytet Łódzki – Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej, Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej.

Patronat objęli rektorzy uczelni, przedstawiciele samorządu oraz europoseł Jerzy Buzek i europoseł Jan Olbrycht, którzy nie mogli przybyć, gdyż zatrzymały ich obowiązki. Gdy deklarowali swoją obecność w szkole, nikt nie przewidywał wyboru Donalda Tuska na szefa Rady Europejskiej.

Przewodniczącym komitetu naukowego jest prof. Daniel Kadłubiec, a w jego składzie znalazł się również ustroniank, prof. Dariusz Kubok. Komitetowi Organizacyjnemu przewodzi ustronianka dr hab. prof. UŚ Ewa Ogrodzka-Mazur, a pomagali jej m.in. mieszkańcy naszego miasta: dr hab. prof. UŚ Zenon Gajdzica, dr hab. Marek Rembierz, mgr Danuta Koenig, mgr Katarzyna Szkaradnik. **Monika Niemiec**



Pechowy dla załóg związanych z Ustroniem był 60. Rajd Wisły. Na pierwszym odcinku specjalnym w Lipowcu na słupie wylądowali bracia Jarosław i Marcin Szejowie i tym samym zakończyli udział, natomiast ostatni odcinek był pechowy dla załogi Dymnikas Butvilas i Kamil Heller z Lipowca, którzy też nie ukończyli imprezy. Zwyciężył Wojciech Chuchała na fordzie R5. Na zdjęciu bracia Szejowie wyjeżdżają na pierwszy odcinek. Fot. W. Suchta

UWAGA!

Przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż napojów alkoholowych

Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczenia trzeciej raty za posiadanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2014r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe: ING BANK SŁĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211

ZJAZD WISEŁKÓW

Wiselkowie serdecznie zapraszają Wiselków, mieszkańców Wisły oraz wszystkich sympatyków na „Zjazd Wiselków”, który odbędzie się 20 września przy Nadleśnictwie Wisła (ul. Czarne 6). Niezależnie od pogody rozpocznie się on o godz. 14. Spotkanie uatrakcyjni „Wiślańska Kapela Górska” oraz zespoły „Kwiczolę” i „Rejwachy”. Zgromadzeni poznają historię Imka Wiselki założyciela rodu, przedstawiciele Koła Łowieckiego opowiedzą o roli myśliwego, a dla najmłodszych uczestników przewidziano gry i zabawy. Szczegółowych informacji udziela biuro „Zjazdu Wiselków” czynne od godz. 11.00 w dniu imprezy.

Burmistrz Miasta Ustroń informuje, że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni zostały

wywieszone wykazy:

- z dnia 3 i 4 września 2014 r. dot. nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do 3 lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami nie związanymi trwale z gruntem, a stanowiących własność osób prawnych, fizycznych, lub jednostek nie posiadających osobowości prawnej,
- z dnia 4 września 2014 r. dot. nieruchomości przeznaczonych do najmu na cele reklamowe.



Zaprasza na kurs nauki na keyboardach

(instrumentach klawiszowych) według autorskiego programu!

Program instrumentalny w grupach 3 osobowych lub indywidualnie.

Dla dzieci od 5-8 lat i dla wszystkich powyżej 8 lat.

PRZYJĎ DO NAS LEKCJE PROBNÉ WE WRZESNIU SĄ BEZPŁATNE!

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od godziny 16 do 17 i od 17 do 18.

STUDIO MUZYCZNE ul. Wspólna 26/2, 43-450 Ustroń-Hermanice tel. 690 079 787 www.studiom.org

OGŁOSZENIE

Urząd Miasta Ustroń realizuje „Program Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Ustroń na lata 2012-2015” dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. W związku z rezygnacją jednej osoby z udziału w Programie Ograniczenia Niskiej Emisji informuję, iż od dnia 9 sierpnia 2014 r. prowadzony będzie uzupełniający nabór wniosku na dofinansowanie inwestycji wymiany nieekologicznych źródeł ciepła, z terminem realizacji do 20 maja 2014 r. Kwota dofinansowania wynosi 60% łącznej wysokości poniesionych kosztów, jednak nie więcej niż 6032,00 zł w przypadku wymiany nieekologicznego ogrzewania na nowe źródło ciepła.

W ramach naboru uzupełniającego zostanie przyjęty 1 wniosek dotyczący wymiany: **1 kotła gazowego na gazowy**,

Szczegółowe warunki Programu, oraz wykaz wymaganych dokumentów zawarty jest w Regulaminie Programu Ograniczenia Niskiej Emisji.

Regulamin wzór Wniosku oraz wzór Umowy znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miasta, oraz w Wydziale Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta Ustroń (pokój nr 25).

Wnioski rozpatrywane będą przez powołaną w tym celu Komisję zgodnie z kolejnością wpływu z uwzględnieniem daty (godziny w przypadku dużej ilości wniosków).

Po zakwalifikowaniu wniosku do Programu Inwestor zostanie powiadomiony o konieczności podpisania umowy. Dodatkowych informacji udziela Wydział Środowiska i Rolnictwa, tel. 33 857-93-13 w godzinach pracy Urzędu tj. od 7.30 -15.30



PRZYGARNIJ zwierzaka!

FIGA

Figa jest malutką, drobną suczką, która kilka tygodni spędziła w schronisku. Jest niezwykle towarzyska i przyzwyczajona do bliskiego kontaktu z człowiekiem, najszcześliwsza czuje się gdy siedzi na kolanach, jest też przyzwyczajona do spania w łóżku. Figa bardzo źle znosi samotność. Powinna trafić do domu gdzie rzadko będzie zostawała sama. Suczka jest zdrowa, wysterylizowana i nauczona czystości, chętnie wychodzi na spacer. Ma około 7 lat. Obecnie przebywa w domu tymczasowym fundacji w Ustroniu, tel. 782 717 771.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej. Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”, tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl. Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska są na stronie: www.schronisko.cieszyn.pl



Zagrała A. Adamowska i Z. Czupryn.

Fot. W. Suchta

TEMAT I PRZESTRZEŃ

Wystawę fotografii Kazimierza Heczki można zaliczyć do nurtu powakacyjnego, bo jest reminiscencją z podróży po Kotlinie Panońskiej. Myliłby się jednak ten, kto sprowadziłby zdjęcia zawieszane na ścianach Muzeum Ustrońskiej tylko do reporterskiego zapisu. Co w nich można znaleźć – podpowiadał Aleksander Dorda, a muzycznie w klimat tytułowego miejsca wprowadziła Anna Adamowska i Zygmunt Czupryn z Zespołu Tekla Klebetnica.

– Kazika Heczki nie trzeba przedstawiać, bo znany jest w Ustroniu z ponad 25-letniej działalności w różnych dziedzinach – witała gości dyrektorka Muzeum Lidia Szkaradnik. – Już na sześćdziesiąte urodziny ojca – Bogusława Heczki – założył w domu rodzinnym „Galerię na Gojach”. Później powstała galeria w naszej placówce, na Zawodziu, a dzisiaj mamy piękną galerię „Rynek”, która mieści się w budynku biblioteki. Prowadząc trudną działalność komercyjną, jaką jest sprzedaż obrazów, jednocześnie promuje i popularyzuje miejscowych twórców.

Ma duże zasługi również w konsolidacji środowiska artystów, pełniąc od 18 lat funkcję prezesa Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”.

Wprawdzie Kazik, jak mówią o nim przyjaciele, był organizatorem wielu wystaw poplenerowych, zbiorowych, i nawet wielokrotnie prezentował swoje prace, jednak wystawa węgierska jest jego pierwszą autorską.

Tak ważne wydarzenie musiało mieć odpowiednią oprawę. Zaproszenie przyjęli: Anna Adamowska i Zygmunt Czupryn, znakomici instrumentalści, którzy czer-

pią inspirację z tradycji Łuku Karpackiego. Wszyscy stali zasluchani, bo skrzypce z akordeonem czarowały, a zapatrzonych też nie brakowało, bo Anna jest dziewczyną wyjątkowej urody.

Po pierwszej części koncertu L. Szkaradnik kontynuowała wymienianie zasług Kazimierza Heczki, a wśród nich znalazła się działalność wydawnicza, prowadzona od 1993 roku. Obecnie studio prowadzone razem z córką – Agatą Heczko, odpowiada za część edytorską najważniejszych wydawnictw związanych z miastem i regionem. Nie można było pominąć sportowych pasji fotografa. Tego, że zasiada w zarządzie Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła”, organizuje turnieje futbolowe, siatkarskie i tenisa stołowego. Gra w czeskiej lidze ping-ponga i z oldbojami Kuźni w piłkę nożną.

O zdjęciach opowiadał, a raczej snuł refleksje na ich temat, Aleksander Dorda – ustroniak z pochodzenia, członek Ustrońskiego Klubu Ekologicznego, wieloletni naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Cieszynie. Znany m.in. z felietonów przyrodniczych ukazujących się co dwa tygodnie w naszej gazecie. Jednak w referacie A. Dordy mało było o przyrodzie, więcej o emocjach. Zaczął skromnie:

– Nie jestem fotografem. Jako odbiorca różnie się od Państwa tylko tym, że mogłem te zdjęcia zobaczyć wcześniej.

A następnie rozwinął myśl Susan Sontag, pisarki, eseistki, autorki esejów o fotografii, która napisała: *Zbierać fotografie, to zbierać świat. Fotografia stwarza złudzenie, iż świat jest dostępniejszy niż w rzeczywistości*, by stwierdzić:

– Jeśli macie państwo nadzieję poznać Kotlinę Panońską, ogromny obszar, bogactwo historii, mieszanek kultur wywodzących się od plemion słowiańskich, germańskich, ugrofińskich, romańskich i jeszcze innych, to na tej wystawie tego nie poznacie. Nie sposób na pięćdziesięciu kilku zdjęciach tego opowiedzieć, nie sposób przedstawić piękna tej krainy i chyba nie taki był zamiar autora. On nie poszedł po najmniejszej linii oporu, taką trasą turystyczną. Nie ma najpopularniejszych widoków, nie ma popularnych scenek rodzajowych, jakich spodziewalibyśmy się na Kotlinie Panońskiej. Tu jest coś zupełnie innego. Sądzę, że autor wykonywał te zdjęcia nie po to, żeby się bawić formą, prezentować swoją sprawność techniczną. Tu jest ważny temat, obiekt i przestrzeń.

Dorda zauważył, że zaledwie na kilku zdjęciach przedstawiony jest człowiek, ale mimo to fotografie wiele o człowieku mówią. Nie tylko mieszkańca Kotliny Panońskiej, ale i o nas samych. Znowu posługując się cytatem z Susan Sontag, powiedział, że fotografowanie to najłagodniejsza forma grabieży. Kazimierz Heczko ukradł kawałek duszy każdemu z przedstawionych miejsc, a my, jego współnicy, zagarnęliśmy te obrazy, żeby dać upust swoim emocjom, wyobrażeniom i poczuć się jak byśmy tam byli. Pomogła też palinka i węgierska zakąska.

Monika Niemiec



O wystawie mówił A. Dorda.

Fot. W. Suchta



T. Podzorski dziękuje za uroczystość w Muzeum Ustrońskim.

Fot. W. Suchta

SPOŁECZNIKOWSKA PASJA

1 września przyjaciele i koledzy Tadeusza Podzorskiego, skupieni w Stowarzyszeniu Miłośników Kuźni Ustroń, wspólnie z nim świętowali jubileusz 80. urodzin. W trakcie spotkania zebrani wspominali (z pomocą prezentacji filmowej) dotychczasowe życie Jubilata. Z prezentacji, która składała się na jego współczesny portret, zebrani dowiedzieli się, że urodził się 31 lipca 1934 roku (według przekazu Mamy, choć w metrykach figuruje data 1 sierpnia), że edukację podstawową „realizował” w dwu porządkach: polskim, a w czasie okupacji w niemieckim. Opisuując sylwetkę Jubilata i okres jego dzieciństwa, czas ten można krótko spuentować stwierdzeniem, że naznaczone było piętnem wojny i okupacji hitlerowskiej. Początek wojny pamięta jako pogrzeb Ojca (14 stycznia 1940 r.) i towarzyszącą mu manifestację polskości, zaś jej końcówkę kojarzy

z dniem 9 listopada 1944 roku. Tadeusz Podzorski jest już jednym z nielicznych naocznych świadków tego dramatycznego w życiu ustrońskiej społeczności wydarzenia, o czym wspomina z okazji rocznic z dniem tym związanych.

Edukację w szkole średniej podjął w 1949 roku w Gimnazjum Przemysłowym, w czasie, gdy rodziło się ustrońskie szkolnictwo dające poziom wykształcenia średniego i w czasie trwających prac przebudowy budynków Huty pod potrzeby szkolnictwa zawodowego. W 1953 roku, po ukończeniu Gimnazjum Przemysłowego rozpoczął pracę zawodową w ustrońskiej Kuźni, w archiwum zakładowym na stanowisku konstruktora, w dziale Głównego Konstruktor. Przez cały czas aktywności zawodowej był związany z kontrolą jakości. Rozpoczął od pracy w dziale Głównego Technologa, zakończył na kierowaniu, od 1988 roku, kon-

trołą ostateczną. Na emeryturę przeszedł w lipcu 1990 roku.

Społeczna aktywność Tadeusza Podzorskiego ma związek z rodzinną tradycją i działalnością w Robotniczym Stowarzyszeniu Kulturalno Oświatowym „Siła” jego Ojca Ernesta, która zawsze była obecna w jego świadomości. Ideowe tradycje tej organizacji popychały go do angażowania się działalność sportową i kulturalną. Działalność między innymi w sekcji tenisa ziemnego, kiedy ta odnosiła zauważalne sukcesy. Występował w Chórze Moniuszko, także wtedy, gdy dyrygował nim Karol Stryja. Jego społecznikowska pasja do dnia dzisiejszego ma związek z wędkarstwem. Formalnie wędkarzem został 16 marca w 1952 roku po zdaniu egzaminu w Polskim Związku Wędkarskim w Cieszynie. Od 1963 roku jest ważnym współanimatorem ustrońskiego wędkarstwa. Dzisiaj prezesuje Ustrońskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu, spędza dużo czasu nad stawami, którym poświęcił wiele godzin swojej pracy, organizując je i zarządzając.

Ważnym etapem jego życia była też budowa Szkoły Podstawowej nr 2. Był pracownikiem i skutecznym przewodniczącym komitetu rodzicielskiego i budowy tej szkoły.

Długie związki z ustrońską Kuźnią i 40-letni w niej staż pracy dzisiaj jubilat wykorzystuje angażując się w działalność Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustroń, którego jest współzałożycielem i wchodzi w skład jego Zarządu.

Karol Brudny



Odlowy, październik 2001.

Fot. z arch. K. Brudnego

Fittco
Systemy instalacji sanitarnych i C.O.

zapraszamy do sklepu z artykułami instalacyjnymi

w godz. pn - pt: 7.00 - 16.00
sob.: 7.00 - 13.00

SPRZEDAŻ - MONTAŻ

Kredytujemy zakup i montaż urządzeń grzewczych, zapewniamy transport

oferujemy w atrakcyjnych cenach:
rury i kształtki (systemy instalacyjne)
armaturę i ceramikę sanitarną
narzędzia instalacyjne
urządzenia grzewcze
grzejniki
kominki c.o.
świadczymy usługi instalacyjne

PROMOCJA KOTŁÓW WĘGLOWYCH C.O. ZELIWNYCH
28 kW - 3799 zł
35 kW - 3999 zł
montaż w cenie kotła

DOGODNE WARUNKI WSPÓŁPRACY DLA INSTALATORÓW

Hala Tenisowa
UKS "BESKIDY" Ustroń

Zapisy do szkoły tenisowej

501 532 832
604 899 374



Słuchano fragmentów „Trylogii”.

Fot. M. Niemiec

NASZ SIENKIEWICZ

W Polsce odbywało się po raz trzeci, w Ustroniu drugi raz. „Narodowe Czytanie”, zorganizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną przy wsparciu Urzędu Miasta i Miejskiego Domu Kultury przyciągnęło prawie 40 osób, które zasiadły w „Prażakówce” 6 września.

– To nie jest najszcześniejszy termin – mówi dyrektor biblioteki, Krzysztof Krysta. – W pierwszą sobotę września jeszcze odbywają się typowo letnie imprezy rekreacyjne. Rodzice i dzieci zaangażowani są początkiem roku szkolnego. W tym okresie są duże szanse na ładną pogodę, więc Polacy planują prace domowe albo wycieczki. Jako organizatorzy mamy praktycznie tylko tydzień na przygotowania, bo w wakacje utrudniony jest kontakt np. z nauczycielami i uczniami. W czerwcu trudno snuć plany na wrzesień.

Pomysłodawca „Narodowego Czytania”, prezydent Bronisław Komorowski twierdzi, że „najwybitniejsze dzieła ro-

dzimej literatury tak pięknie jednoczą nas jako wspólnotę, wzmacniają polską tożsamość i narodową dumę.” Nie może nie zgodzić się z tym K. Krysta, jednak zwraca uwagę na kwestię promocji czytelnictwa w ogóle. Ciekawiło mnie, dlaczego akurat nasza placówka włączyła się w to przedsięwzięcie. Czy był to efekt polecenia służbowego?

– Stanowczo zaprzeczam – mówi dyrektor biblioteki. – To nasza inicjatywa, oczywiście konsultowana z naczelnik Danutą Koenig. Wymaga pewnych nakładów pracy, poświęcenia wolnego czasu, ale moim zdaniem każda akcja promująca czytanie, literaturę, warta jest podjęcia. „Narodowe Czytanie” jest nagłośnione w mediach ogólnopolskich, promują je najważniejsze osoby w państwie, a my niejako podpinamy się pod te działania i w ten sposób łatwiej nam dotrzeć do ludzi z ofertą naszej biblioteki.

Po Mickiewiczu i Fredrze, w tym roku

przyszła kolej na Sienkiewicza. W eleganckiej sali klubowej „Prażakówki” fragmenty „Trylogii” czytali: Sara Jakobsen, słuchaczka Studium Teatralnego w Katowicach oraz Kuba Abrahamowicz, aktor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Mistrza dramaturgii cytował w swoim wykładzie także dr Marek Rembierz, który wygłosił wykład na temat obecności Sienkiewicza w naszej mentalności. Jego wnioski były dość zaskakujące i na pewno niejednoznaczne.

Podobnie jak w roku ubiegłym niezapowiedziany zjawiał się profesor Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej. Na dodatek przyniósł prezenty – rękopis Sienkiewicza, tyle że skserowany. Wszyscy chętni otrzymali stronę 25 z III tomu „Potopu”. Ucztowania, biesiadowania, jadła i napoju u Sienkiewicza nie brakuje, nie zabrakło poczęstunku i na „Narodowym Czytaniu”. Serwowano kanapki z sosem tatarskim. **Monika Niemiec**



M. Rembierz.

Fot. M. Niemiec



POZDROWIENIA Z AUSTRALII

W związku z artykułem, który ukazał się w Gazecie Ustronkiej z 14 sierpnia br. z okazji 60 rocznicy naszego małżeństwa pragniemy serdecznie podziękować organizacjom społecznym oraz tym wszystkim ustronskim Przyjaciółom, którzy przesłali nam życzenia z tej okazji. Sprawily nam więcej radości i wzruszenia niż liczne oficjalne gratulacje, z których jedną zamieszczamy.

Ponbóczek zapłoć!

Otek i Krysia Wineccy-Windholzowie

Roztomili ludeczkowie!

No, podziwicie się, dyć już mómy jesień! Jutro, dwanastego września, będzie kolejno rocznica, jako nasz król Jan Sobieski wycupkoł Turkóm pod Wiydnyim po plecach. Bo też po jakiego grziba się jim chciało aż pod Wiydyń z wojskami smyczyć! Tóż dostali za swoji, a nasz król był z hónorami wychwołany.

Dwanastego września też mó łurodziny jedna moja kamratka, tóż ji też winszujym wszyckiego, co jyny nejlepsze. Coby ji zdrowiczko słóżyło i co by sie ji darziło we wszyckim. Nie piszym, kiero to je, bo óna dycki "Ustrónskóm" kupuje, to i tak będzie wiedzieć.

Teraz jak to piszym, to wczora były u nas dożynki. Nó, nie wiym, jako to tam wszycko wypadło, bo pogoda była, jako to prawióm, pod psym. Nie wiym, co bydne pieseczki sóm winne, że jich tak przirównujom ku szpatnej pogodzie, przeca to sóm taki pożyteczne stworzynia. Nó, jo jako wycie, móm strasznie rada kocurska, ale psy też móm rada, chociaż kapke miynij. A w tóim niedziele, jak były dożynki, to przeca tak łolo, że ci, co w tym pochodzie dożyńkowym szli, to jisto cółkym przemokli. Musieli chyba zaroz se miódónki luchnąć, co by sie kapke łogrzóć.

Dziecka jisto też już przywykły do szkoły. Nó, możne jeszcze tatulkowie nie musieli poska łůżywać, bo chyba jeszcze żodyn nie zdónżył zlej noty do chałupy prziniyś. Ale już sie muszóm przizwyczajac miyni gonić, a wiyncyj nad ksióńzkami siedzieć.

Na polu też już sie mó ku jesieni, trzeja zacząć zymnioki kopać. Teraz to hónym idzie maszynóm zymnioki wykopać. Nie to, co kiesi, trzeba było kopać kopaczkóm ryncznie. Ale kansi w gróniu, kaj je biyda koparkóm dojechać, ludzie dali sie muszóm tropić i kopać kopaczkami.

Kiery sie zno na grzibach, tóż se może iś do lasa na grziby. Jak tam idóm na grziby chłapić z dziełuchóm, to mogóm nie jyny grziby prziniyś do chałupy, ale może tek sie zdarzić, że za dziewiynć miesiyncy trzeja będzie kolybke rychtować, a jeszcze przyndzyj wiesieli. Jeszcze dobrze, jak sie chce synek łóżyńć, gorzj, jak go dziełucha musi podać do sóndu o alimenta. Prawióm, że snoci kohót tymu kure dziubie po głowie, jak jóm siodło - bo chce ji wbić do głowy, że ji nie bydzie alimynta płać.

Jak sie rozchodzi o wiesieli, to faktycznie nejlepiej je go robić na jesień, bo i kurczoki sóm łochowane i gynsi też idzie już podkormić, truške też już jidzie luchować tak, co by sie godziła na stół, a babucia też idzie wykormić, co by miynso i wszycko insze, co z prosioka można mieć, dać wiesielnikóm na stół.

Trzeja też jakóm szykownóm kucharke napytać, co by lumiała fajnych wiecy łuwarzić i napiyc. I muzykantów jakich szykow-

nych napytać, co by pięknie grali i co by se wiesielnicy mogli potaćnować.

Nó, doś już ło wiesielach. Trzeja teraz też pomyśleć, co by wóngło a drzewa naskłudzać ku chałupie, co by było czym w zimie w piecu polić. Jak sie mó cyntralne łogrzywani, to je kapke lekcyj, ale też trzeja do tego pieca chodźć co jakisi czos przykładac. Najlepiej to majóm ci, co miyszakajom w blokach bo im rurami ciepło pošlóm. Ale za to trzeja też bulić.

Nó, to miyjcie sie fajnie a rychtujcie sie pumału ku zimie, co by mieć wszycko co trzeja, co by jóm jako tako przetrwać. **Hanka**

BIBLIOTEKA POLECA:

Joanna Jurgala-Jureczka – „Tajemnice prowincji”

Główna bohaterka powieści powraca do rodzinnych stron i zostaje kustoszem niewielkiego muzeum na Śląsku Cieszyńskim. Zamierza tam spędzić tylko rok, ale wbrew oczekiwaniom nadchodzący czas przynosi jej sporo niespodziewanych wydarzeń.

Joanna Jurgala – Jureczka – z wykształcenia historyk literatury. Pracowała w cieszyńskich szkołach, była dziennikarką a także kierownikiem Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich. Autorka wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych.

Kate Fox – „Przejrzeć Anglików”

Autorka, antropolog społeczny, bierze pod lupę zwyczaje i dziwactwa Anglików, analizując szczegółowo cały zakres angielskich cech, od rozpowszechnionych stereotypów do mniej znanych reakcji.

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka

PRZEDŁUŻ SVOJE WAKACJE!

Wyloty z Katowic w super cenach.

JESIENNE WYCIECZKI OBJAZDOWE - autobusem i samolotem

EGZOTYKA 2014/2015 - ZIMA I SYLWESTER

Wczesna rezerwacja - najlepsze ceny

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00

WWW.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) młodzi na kobiercu, 4) unikatowa rzecz, 6) głos węża, 8) ratuje w górach, 9) w krawieckim zestawie, 10) na grubego zwierza, 11) ostre zakończenie, 12) broniał jej Ordon, 13) pokazowy przemarsz, 14) choroba zakaźna, 15) składana w naturze, 16) wyspa indonezyjska, 17) pierwiastek chemiczny, 18) rzeka - Czarna Woda, 19) trafia na kamień, 20) element roweru.

PIKOWO: 1) Zdrój w Karkonoszach, 2) zabawa logiczna, 3) samica łosia, 4) dęta lub symfoniczna, 5) zwierzak w pasy, 6) dawny instrument dęty, 7) rosyjska piękność, 11) biustonosz, 13) podniosły ton, 17) w rękawie gracza.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 19 września.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 35

KONIEC LATA BLISKO

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę „Kobieta w ramionach Stwórcy”, ufundowaną przez ustrónskie wydawnictwo Koinonia otrzymuje **Wanda Brudna** z Ustronia, ul. Bema. Zapraszamy do redakcji.

W książce „Kobieta w ramionach Stwórcy” autorka, Alina Wieja zaprasza w podróż do odkrywania źródła pociechy, siły i nadziei. Książka może pomóc w odbudowaniu własnej wartości, w uwolnieniu od zranień z przeszłości, w zdobywaniu nowej siły do pokonywania codziennych trudności. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

1		2		16		3		4		5		6		7
				8		7								
9										10				
		12		17							3			
				11		14								
12										13				
						14								
								6						
15			10									16		
						17				2				
18						19						20		
		1						11				4		



Atrakcyjna drużyna kobiet z Nierodzimia.

Fot. W. Suchta

SPRAWNOŚĆ I ROZSĄDEK

W sobotę 6 września odbyły się Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze w Brennej, w których uczestniczyły jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z Brennej i Ustronia. Rywalizowały Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze i zastępy OSP złożone z dorosłych druhow, w tym drużyna kobiet z OSP Nierodzim. Do rywalizacji stanęła rekordowa liczba uczestników, wszystkie ustroniskie jednostki wystawiły MD, a niektóre także po dwa zastępy drużyn dorosłych.

Zawody rozpoczęły się defiladą przez Centrum Brennej, a następnie na stadionie meldunek o gotowości do zawodów odebrali wójt Brennej Iwona Szarek i burmistrz Ustronia Ireneusz Szarzec. Przybyli licznie goście, a wśród nich naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich UM w Ustroniu Alicja Żyła, poseł Czesław

Gluz, prezes Zarządu Powiatowego OSP Rafał Głajc, prezesi poszczególnych jednostek z obu gmin.

Rywalizowano w sztafecie i ćwiczeniu bojowym. Jako pierwsze na starcie stanęły drużyny strażackiej młodzieży, następnie kobiety i mężczyźni z jednostek OSP. Z naszego miasta najlepsza okazała się sekcja I z OSP w Lipowcu i to ona będzie nas reprezentować na zawodach powiatowych. O przygotowaniach do zawodów mówi prezes OSP Lipowiec Tadeusz Krysta:

– Dość trudno się przygotowywać, bo w jeden dzień trzeba na ćwiczenia zgromadzić wszystkich, a druhowie pracują, mają inne obowiązki. Mimo wszystko udaje się. Naczelnik Grzegorz Górniok dobrze sobie z tym radzi. On rządzi tą dziedziną w jednostce. Drużynami młodzieżowymi

zajmują się Rafał Sieminik i Marcin Krysta, a zajęcia prowadzą na przyszkolnym boisku. Dorośli mają zajęcia nad Wisłą koło kładki, bo konieczna do ćwiczeń jest woda. Chłopaki ćwiczą i cieszy to, że im się chce, że mają z tego satysfakcję. Od 12 lat w Ustroniu wygrywamy. W tym roku po raz pierwszy od lat zdarzyło się, że nie zdobyliśmy żadnego z pucharów w rywalizacji Brennej i Ustronia. Trzeba przyznać, że wygrywająca sekcja z Brennej była lepsza. Z naszej jednostki wystawiliśmy dwie sekcje dorosłych i dwie młodzieży, a to razem 40 osób. Stale doskonalimy się, a przede wszystkim liczy się sprawność i rozsądek, bo nawet strata sekundy, nie przekreśla szans tak jak punkty karne.

Wyniki:

Ustroń: mężczyźni: 1. OSP Lipowiec (sekcja I), 2. OSP Lipowiec (sekcja II), 3. OSP Polana, 4. OSP Centrum, 5. OSP Nierodzim, kobiety: 1. OSP Nierodzim, MDP dziewczęta: 1. Nierodzim, 2. Lipowiec, MDP chłopcy: 1. Nierodzim, 2. Lipowiec, 3. Centrum, 4. Polana.

Puchar za najlepszy wynik w klasyfikacji drużyn mężczyzn obu gmin otrzymała sekcja I z Brennej Centrum, ta jednostka wygrała też sztafetę i ćwiczenie bojowe.

Po zawodach prezes Zarządu Miejskiego OSP Ireneusz Szarzec powiedział:

– Od wielu lat w cyklu zawodów pożarniczych nasze miasto z gminą Brenna nawiązywały bardzo ścisłą współpracę. Jej owocem są zawody pożarnicze dla jednostek z Brennej i Ustronia odbywające się przemiennie w jednej i drugiej miejscowości. Zawody sportowo-pożarnicze odbywają się w różnych kategoriach, od najmłodszych MDP dziewcząt i chłopców, po drużyny dorosłych, a w tej kategorii wystąpił po raz pierwszy zespół pań z OSP w Nierodzimiu. Bardzo cieszy fakt, że w tym roku każda ustroniska jednostka OSP wystawiła w zawodach drużynę młodzieżową, bo to one stanowią naturalny zasób dla szeregów OSP. Młodzi ludzie zdobywają wiedzę praktyczną i teoretyczną, czego przykładem są właśnie zawody. Oceniana jest sprawność fizyczna, ale też umiejętność obsługi urządzeń gaśniczych. W sobotę w Brennej wystartowała rekordowa liczba strażaków, niektóre jednostki obok MDP wystawiły po dwie drużyny dorosłych. Świadczy to o tym, że poziom wyszkolenia i zaangażowania druhow jest bardzo duży. Zawody odbywają się w dni wolne od pracy, a mimo to druhowie zjawili się tak licznie. Zawody międzygminne mają swój wymiar integracyjny, są okazją do wymiany poglądów, doświadczeń. Rywalizacja, nie tylko w obrębie własnego miasta, jest dobrą okazją do sprawdzenia się przed zawodami powiatowymi. Dodatkowo atrakcyjność podnosi udział od kilku lat jednostki z partnerskiego miasta Ustronia Morskiego. Daje to dobry efekt w zakresie rywalizacji i podnoszenia umiejętności naszych druhow. Należy podkreślić, że liczba uczestników, poziom zawodów, osiągnięte wyniki, świadczą, że nasi druhowie są dobrze przygotowani i możemy na nich zawsze polegać w sytuacjach kryzysowych.

Wojsław Suchta



Na torze przeszkód dziewczyny z Lipowca.

Fot. W. Suchta



Na czele biegu T. Wróbel i J. Makula.

Fot. W. Suchta

TRUDNE ODCINKI

– Pogoda super, bieg jak zawsze wspaniały. Jak się jest w stanie wybiec na Czantorię, człowiek jest usatysfakcjonowany i zadowolony – stwierdził na mecie znany biegacz z Cieszyna Andrzej Łukasiak, a słowa te dotyczyły rozegranego w niedzielę 7 września 21. Marszobiegu na Czantorię Wielką. W tym roku trasa trochę zmieniona ze względu na remont ul. Partyzantów. Startowano z rynku i następnie ul. 9 Listopada, ul. Jelenica, na Małą Czantorię i do mety na szczycie Czantorii Wielkiej. Bieg składa się z kilku części. Najpierw po asfalcie do Jonka na Kympe, potem ostry podbieg na Małą Czantorię i do szczytu po grzbiecie. Pytani o najtrudniejszy odcinek, biegacze wskazują różne fragmenty trasy. – Najgorszy odcinek, to łagodny podbieg od czeskiego schroniska, gdy ma się już całą trasę w nogach. Prawie równo, człowiek chciałby jeszcze więcej sił wykrzesać, ale ich nie ma – mówi najszybsza kobieta Maria Cebo.

– Może nieciekawym jest na początku bieg asfaltem. Poprowadziłbym to inaczej, szlakiem spacerowym, by był to bieg bardziej górski, niż po asfalcie, który jest trochę nużący – twierdzi zwycięzca Tomasz Wróbel. – Najcięższy jest krótki fragment zbiegu z Małej Czantorii. Po burzy było ślisko, a jak się puści nogi trzeba uważać. Pod górę zawsze bezpiecznie, nawet po śliskim – twierdzi A. Łukasiak.

Bieg rozegrał się na ostatnich metrach. Na podbiegu pod Czantorię Wielką na czele dwóch biegaczy: T. Wróbel i Janusz Makula z Cieszyna. Biegają ramię w ramię, ale na ostatniej prostej do szczytu szybszy jest T. Wróbel. Niedaleko za nimi świetnie biegnie najszybsza pani M. Cebo z Bielska-Białej, zajmując w klasyfikacji generalnej wśród mężczyzn 8 miejsce. Po biegu, jak to ujęła, poszła się rozbiegać i poleciała w kierunku Stożka i niestety nie zdążyła na ceremonię wręczenia pucharów.

– Biegło się dobrze, ja dość mocno, bo

za tydzień ważny start we Włoszech na Mistrzostwach Świata w biegu alpejskim, czyli pod górę – mówi M. Cebo. – W tym biegu startowałam po raz pierwszy, ale przed rokiem brałam udział w zawodach Mountain Marathon na Czantorię, ze startem i metą na rynku. To fajna, wymagająca trasa. Teraz mieszkam w Bielsku-Białej, ale rodzinie i sentymentalnie jestem z Górek Małych. Często się śmieję, że mam stadion na Równicy i to jest moja ulubiona góra w Beskidach. Jak mam okazję, to tam biegam różnymi trasami, drogami. Na tej gorze mam wszystko zbiegane.

T. Wróbel w tym roku jeszcze w swej kategorii wiekowej nie przegrał biegu, a startował również w Czechach i na Słowacji – Biegliśmy razem i Janusz podciągnął na Małą Czantorię. Gdy mieliśmy przed sobą ostatni podbieg za wyciągiem w Poniwcu, wiedziałem już, że bieg się rozegra między

nami. Trzymałem się za nim i zaatakowałem na ostatniej prostej od czeskiego schroniska na szczyt. Wolę biegi płaskie i górskie biegam tylko od czasu do czasu. Na Czantorię jednak biegam treningowo, bo mieszkam w Cisownicy. Wybieram różne trasy, z różnych stron, nawet od czeskiej strony. W tym biegu nie brałem udziału już chyba piętnaście lat, bo zawsze coś innego wypadało.

Startowały ustroniaczki i ustroniacy. – Biegło się bardzo dobrze, pogoda sprzyjająca, chociaż wolałabym, gdyby było trochę chłodniej. Liczyłam na to, że będę już w kategorii starszej, a okazało się, że była tylko do i powyżej 35 lat. Jednak załapałam się na pudło – mówi Grażyna Madzia, a z Ustronia na pudle stanął także Franciszek Pasterny.

Na mecie wszystkich dekorowano medalami, natomiast zakończenie i wręczenie dyplomów i pucharów odbyło się w pizzerii pod Czantorią. Tam też biegaczy częstowano żurkiem.

Bieg rozgrywano w kategoriach wiekowych. Podajemy zwycięzców kategorii i miejsca ustronianek i ustroniaków:

Kobiety: do 35 lat: M. Cebo - Bielsko-Biała (46,40), 10. Urszula Kluz-Knopek (1.09, 42), 36 lat i więcej: 1. Aleksandra Kośny - Katowice (1.01,46), 3. G. Madzia (1.08,19).

Mężczyźni: 16-19 lat: 1. Jakub Szewczyk - Brenna (49,21), 5. Damian Kurowski (54,10), 20-29 lat: 1. Dariusz Marek - Wieliczka (44,30), 4. Andrzej Juraszek (49,24), 14. Michał Kiecoń (1.01,03), 15. Jan Puzoń (1.01, 43), 30-39 lat: 1. Zenon Zabost - Bielsko-Biała (45,10), 14. Łukasz Wieremiejczyk (1.02,20), 18. Marcin Koszczyński (1.09,42), 40-49 lat: 1. T. Wróbel - Cisownica (43,15), 13. Piotr Biedrawa (1.08,23), 50-59 lat: 1. Krzysztof Przybyłko - Lipowa (54,20), 4. Andrzej Siwczak (58,32), 60-69 lat: 1. Andrzej Figura - Cięcina (58,05), 60 lat i więcej: 1. Edward Tyka - Świętochłowice (1.07,33), 3. F. Pasterny (1.48,13). Dodajmy, że F. Pasterny, rocznik 1936, był najstarszym uczestnikiem biegu.

Wojśław Suchta



M. Cebo wyprzedza kolejnych panów.

Fot. W. Suchta



Też się chce przytulić?

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

PROFESJONALNE PRANIE dywanów, odzieży - pralnia chemiczna. Przyjęcia - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764. OBNIŻKA CEN TOWARÓW!!!

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Malowanie dachów itp, pokrycia papami termozgrzewalnymi. 505-168-217.

Wynajmę na dłuższy okres komfortowe pokoje z łazienkami w spokojnej części Ustronia. Osobne wejście, kuchnia, wifi, parking, ogród, grill. 731-986-246.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Pomoc drogowa 24h, transport aut, maszyn rolniczych. 511-059-030.

Autokasacja, wydajemy zaświadczenia, płacimy, odbieramy z domu. 511-059-030.

Sprzedam domek campingowy całoroczny - woda, gaz, siła - Ustroń Jelenica. 602-211-970.

Pokój do wynajęcia dla studenta - Gliwice, blisko politechniki. 661-144-007.

Pokój do wynajęcia. 665-87-56-78.

Skup sprzętów AUDIO, odbiór zużytej elektroniki 607-912-559.

Kupię kolejkę PIKO, HO, TT 790-467-020.

Sprzedam tanio agawę do ogrodu. 694-175-795.

DYŻURY APTEK

11-12.9	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
13-14.9	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
15-16.9	W Nierodzimiu	ul. Skoczowska 114	tel. 858-60-76
17-18.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

WOLNOŚĆ I RZETELNOŚĆ W EDUKACJI TRADYCJE I WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

Muzeum Zbiory Marii Skalickiej zaprasza nauczycieli i wszystkich zainteresowanych na spotkanie z dr hab. Markiem Rembierzem, adi. Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Spotkanie odbędzie się 13 września w sobotę, o godz. 17.00 w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 13 IX 16.00 Rodzinny piknik w rytmie disco, koncert charytatywny, w programie: animacje sceniczne dla dzieci, koncert Gwiazdy Wieczoru: Tomka Niecika, amfiteatr
- 13 IX 16.00 Mecz piłki nożnej KS Kuźnia - MRKS Czechowice-Dziedzice, stadion Kuźni
- 13 IX 17.00 Spotkanie z dr. hab. Markiem Rembierzem, Muzeum Zbiory Marii Skalickiej
- 15 IX 16.00 Obchody 75. rocznicy spalenia Synagogi w Ustroniu, pomnik Synagogi Żydowskiej w Ustroniu
- 16 IX 17.00 Jubileusz osiemdziesięciolecia „Prażakówki”, sala Domu Parafialnego przy pl. ks. Karola Kotschego 4
- 19 IX 17.00 Promocja książki „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim”, Muzeum Ustrońskie

USTRONSKA dziesięć lat temu

– Karetę nie może być wiecie j i nie wydaje mi się, żeby następne były potrzebne – mówi lek. med. Franciszek Małysz, dyrektor Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego. – Do mieszkańców Ustronia pomoc dotrze na czas. Nie stać nas, żeby w każdej miejscowości była karetka. Tak luksusowej sytuacji nie mają obywatele nawet najbogatszych państw. Trzeba realnie patrzeć na potrzeby i możliwości. Od 1 stycznia tego roku Pogotowie ma podpisany kontrakt na tak zwaną podstawową opiekę zdrowotną i w ramach tych świadczeń lekarze jeżdżą do pacjentów nocą. Często do bóli krzyża, kiedy wystarczy podać środek przeciwbólowy, temperatury, żeby zalecić lek przeciwgorączkowy, biegunek, przy których trzeba po prostu zażyć węgiel. Pytam, czy dyspozytor nie jest w stanie przekonać osobę wzywającą karetkę, że wystarczy podać odpowiedni lek. – Nie jest w stanie. Każda próba przekonywania powoduje reakcje agresywne, stwierdzenia: „Mam prawo i wzywam”. Zatem jeździmy – wyjaśnia F. Małysz. – To wina polityków. Politycy chcą wygrać następne wybory, więc obiecują gruszki na wierzbie. Dzięki panu Łapińskiemu służba zdrowia wygląda jak wygląda.

* * *

Jednym z bohaterów spotkania ekstraklasy Amica Wronki – Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielopolski, zakończonego wynikiem 1:3 (0:1), był Adrian Sikora. Ustroniak, były zawodnik KS Nierodzim pojawił się na boisku w 82 minucie spotkania. Niespełna dwie minuty później strzelił bramkę głową po dośrodkowaniu Sebastiana Mili. Piłka wpadła do bramki wcześniej odbijając się jeszcze od słupka. Pięć minut później Adrian mógł zdobyć swoją drugą bramkę, ale po dośrodkowaniu na głowę. Sikora zamiast do bramki trafia wprost w obronę Amiki,

* * *

Dziewiątego sierpnia o 11.14 trójka Polaków zdobyła szczyt Mont Blanc. Byli to młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. Piotr Gancarczyk pochodzący z Ustronia, Paweł Łodej z Jasienicy i Michał Figura z Węgierskiej Górki – to uczestnicy tej wyprawy. (...) Gdy schodzili natknęli się na dość sporą grupę zagubionych turystów. Składała się z 50 osób, głównie Niemców, którzy zgubili szlak i bali się wyruszyć w dalszą drogę. (...) W dużą grupę szybko wkradła się panika. – Ludzie kopali sobie jamy na noc, owijali się folią i cały czas jedli, żeby zachować zapasy energii – opowiadał Paweł.

* * *

Maria Skrzypek-Mrowiec (LPR) – 85, Renata Urszula Rosowska (UW) – 83, Ryszard Barcik (SLD) – 74, Rafał Klemens Muchacki (PO) – 47, po 20 głosów dostali Krystyna Walas (Samoobrona) i Bogusław Adam Zgierski (SdPi), Tadeusz Polok (PSL) – 15, Józef Jerzy Heczko (Prawo Rodzina Ojczyzna) – 14, Mariusz Jacek Olszewski (Partia Pracy) – 1, nikt natomiast nie głosował na Roberta Larkowskiego z Polskiej Partii Narodowej. Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Nowy rok szkolny

Dla wielu pokoleń w naszym kraju początek września oznaczał i wciąż oznacza, początek roku szkolnego. Skończyły się wakacje i znowu zapełnią się szkoły, rozpocznie się kolejny rok nauki szkolnej. Jak zawsze wszystko rozpoczęło się od uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W przepelnionych salach było odświętnie i poważnie. Przybyły władze oświatowe, pracownicy szkoły, uczniowie, a także ich rodzice i wychowawcy.

W okolicznościowych przemówieniach padały wielkie słowa o znaczeniu nauczania i uczenia się dla przyszłości uczących się i całego narodu.

Ta uroczystość oznaczała, że rok szkolny się rozpoczął. Uczniowie po przerwie wakacyjnej poszli do klas, gdzie od wychowawców dowiedzieli się, co ich czeka w najbliższym roku. Najwięcej kłopotu ze znalezieniem swego miejsca w szkole mieli jak zwykle pierwszoklasiści, ale i oni znaleźli swoją klasę.

Od następnego dnia rozpoczęły się już zwykle szkolne zajęcia. A życiem uczniów i innych osób związanych ze szkołą, zaczęła kierować dźwięk dzwonka. Najpierw rano dzwoni budzik i alarmuje, że trzeba wstawać i wybierać się do szkoły. I już nie da się, jak podczas wakacji, odwrócić na drugi bok, ale trzeba wstawać i ruszać do szkoły. Troskliwie mamy czy babcie pilnują, aby uczniowie zjedli śniadanie i nie szli głodni do szkoły. Troskliwi rodzice odwożą swoje dzieci, szczególnie młodsze, samochodem do szkoły i starają się je wysadzić jak najbliżej wejścia do szkoły. Czasem odnosi się wręcz wrażenie, że najchętniej wjechali by samochodem na szkolny korytarz. Przed szkołą robi się więc poranne zamieszanie, które kończy się, gdy szkolny dzwonek ogłosi rozpoczęcie lekcji. A potem będzie już kolejny ogłaszal początek i koniec lekcji i przerw. I tak to już będzie przez kolejne dni, tygodnie i miesiące, aż do końca roku szkolnego. W tym czasie szkoła dla uczniów i nauczycieli stanie się drugim domem. I jak to bywa z domem; jeden czuje się w nim dobrze i chętnie w nim przebywa, a inny chciałby jak najszybciej wyjść ze szkoły. Po lekcjach następuje powrót do rodzinnego domu. Chociaż coraz więcej uczniów uczęszcza na dodatkowe

zajęcia; naukę języków obcych, muzyki, zajęcia sportowe itp. A więc powrót do domu następuje dopiero po tych zajęciach.

Na dłuższą przerwę w zajęciach szkolnych trzeba będzie poczekać aż do świąt Bożego Narodzenia. Stąd ten okres od 1 września do tych świąt jest zwykle szczególnie trudny i po kilku tygodniach już uczniowie będą tęsknić za świątecznym odpoczynkiem. Ale póki co przed nim czas codziennej, wytężonej nauki. Pozostaje tylko życzyć uczniom i nauczycielom, aby atmosfera w szkole była jak najmiłsza a wyniki nauczania jak najlepsze.

A starszej generacji pozostaje tylko wspomnianie dawno minionych, szkolnych lat. A tych wspomnień jest wiele, bo chyba w żadnym okresie życia człowieka nie dzieje się tak dużo jak w czasie nauki szkolnej. I kiedy dawni koledzy szkolni spotykają się po latach z chęcią wspominają te dawne lata. Inna rzecz, że zwykle w tych wspomnieniach te czasy szkolne są o wiele przyjemniejsze i szczęśliwsze niż to było w rzeczywistości... Zawsze jednak, albo prawie zawsze, wspomina się je jako czasy szczęśliwe. I oby tak w przyszłości było we wspomnieniach tych, którzy nieco później tę naukę szkolną skończą, a więc dzisiejszych uczniów.

Jerzy Bór

FELIETON

Nitra

Wakacyjne podróżowanie pozwala nam odwiedzić miejsca, do którym chcielibyśmy się udać z innych powodów niż wypocinek. Przy okazji wyjazdu do wód Veľ'keho Medera na Słowacji postanowiliśmy z żoną Lusią zwiedzić Nitru leżącą w miejscu gdzie Nizina Naddunajska spotyka się z krąncem gór Trebiz. Podobnie jak Rzym, Nitra położona na siedmiu wzgórzach, nad rzeką o tej samej nazwie. Nitra zawsze nas interesowała z powodu badań nad cyrylo-metodiańską misją chrystianizacyjną w Polsce południowej, które prowadzimy od trzech lat. Nitra była siedzibą pierwszego państwa słowiańskiego księcia Pribiny, tu postawiono pierwszy kościół w 830 roku i do niej to w 863 roku, na zaproszenie księcia Rościslawa (Rastislava), przybyli z misją chrystianizacyjną św. Cyryl i św. Metody. Stąd 1150 lat temu wyruszyli wraz ze swymi 50 uczniami chrystianizować ludność dzisiejszej Słowacji i Moraw. A w dziesięć lat później, w związku z podbojami księcia wielkomorawskiego Świętopełka I, św. Metody i przybyli z nim kapłani, chrystianizowali Państwo Wiślan, a później Śląsk. Wtedy to, zdaniem naszym, przybyli na część Śląska Cieszyńskiego leżącą na północno-wschodnim przedpolu Przełęczy Jabłonkowskiej i schrystianizowali, leżące na szlaku komunikacyjno-handlowym wiodącym przez Przełęcz Jabłonkowską do Krakowa, miejscowości: Hradek, Wędrynia, Radowice i Ustroń.

Nim jednak przedstawię, co zostało w Nitrze z tamtego Księstwa Nitrańskiego

muszę tu zaznaczyć, że niektórzy historycy przyjmują, że pierwszym państwem słowiańskim było państwo Samona, wschodniofrankijskiego kupca, który obejmując przywództwo nad Słowianami wyzwolił ich spod dominacji Awarów. Ostatnio widzieliśmy mapę państwa Samona na której tereny górnej Wisły przynależały właśnie do tego państwa.

W Nitrze najciekawszym miejscem jest niewątpliwie wzgórze zamkowe - Nitransky hrad, 218 m. n.p.m. wznoszący się nad zakolem rzeki Nitry. Twierdza to nietypowa, bo znajdują się tam jedyny obiekty kościelne. Tu w 880 roku erygowano pierwszą na wschodzie Europy diecezję. Na wzgórzu zamkowym znajduje się Katedra św. Emerana składająca się z trzech kościołów, górnego pierwotnie gotyckiego z XIV wieku, najmlodsze dolnego z XVII wieku i absydy bazyliki św. Emerana z XI wieku. Na wzgórzu znajduje się też pałac biskupi z zabudowaniami wykorzystywanymi do celów ekspozycyjnych. Pozostałości pierwszego kościoła z 830 roku nie znaleziono.

Nitrański zamek miał też polskie chwile. Tu w 970 roku zamieszkała wraz ze swym mężem Gezą z królewskiego rodu Arpadów księżniczka Adelajda, córka naszego księcia Mieszka I, która po przedwczesnej śmierci męża rządziła księstwem Nitry, do czasu, gdy jej synowie (z pierwszego małżeństwa z księciem nitrańskim Michałem): Władysław Łysy (Ladislav Lysy) i Waszula (Vazul, Vaszoly) kolejno po sobie objęli samodzielnie władzę. Tu przez prawie dwie dekady, a może więcej lat, stacjonowała polska załoga, po zajęciu w latach 1001-1003, przez Bolesława Chrobrego terenów dzisiejszych Moraw i Słowacji. Jak pisze słowacki historyk Vladimir Seges: „W pierwszych trzech dziesięcioleciach XI

wieku Nitrańskie księstwo Arpadów na czele z Władysławem Łysym, a potem jego bratem Vazulom było pod mocnym wpływem polskiego władcy Bolesława Chrobrego. Tenże polski król Bolesław Chrobry zmarł w 1025 roku, a Stefanowi I w 1029 roku udało się nitrańskie księstwo wyzwolić spod polskiego panowania. W 1333 roku biskupem Nitry został Mieszko z rodu Piastów, który przysłużył znakomicie rozwojowi Nitry. Zainicjował on mianowicie budowę gotyckiego kościoła.

Wreszcie w 1995 roku nitrańską katedrę odwiedził papież Jan Paweł II, który Nitru nazwał „słowackim Betlejem”. Na wzgórzu zamkowym stoi pomnik pierwszego słowiańskiego papieża. Pod murami wzgórza zamkowego na placu św. Jana Pawła II stoi współczesny pomnik św. Cyryla i św. Metodego, świętych, których papież Jan Paweł II ogłosił wraz z św. Benedyktem patronami Europy.

W Nitrze 30.06.1995 roku papież Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. Do 120-tysięcy młodych wygłosił homilię o roli wiary w obronie wolności. Wówczas powiedział: „Wiara zawsze broni wolności i potępia zniewolenie fizyczne i moralne. (...) Istnieje niewola narzucona przez innych i niewola, której człowiek sam się poddaje. Młodzieży słowacka, miej zawsze oczy otwarte! Nie daj się opanować fałszywej ideologii, która w imię pozornej wolności szerzy obojętność i relatywizm, a przez to odbiera sumieniom wartości nadające życiu sens.”

Oto, jak pięknie, spotyka się historia Nitry z historią Polski, historia początków chrześcijaństwa wśród Słowian z początkami chrześcijaństwa na naszej ziemi.

Warto temu było poświęcić te kilka bez troskich wakacyjnych chwil.

Andrzej Georg



W zamieszaniu pod bramką Kuźni skutecznie interweniuje J. Mikler.

Fot. W. Suchta

LIGA OKRĘGOWA

TYLKO SĘDZIA NIE SŁYSZAŁ

KS Kuźnia Ustroń - LKS Metal Węgierska Górka-Skałka Żabnica 2:1 (0:1)

Kuźnia nie zwalnia tempa i wygrywa kolejny mecz na własnym boisku. Wcześniej jednak przegrała mecz pucharowy w Chybiu i odpadła z rozgrywek Pucharu Polski.

Spotkanie ligowe w sobotę 6 września ze Skałką rozpoczęło się od ataków Kuźni i wyraźnej przewagi naszego zespołu. Zawodzi skuteczność. Adrian Sikora strzela z rzutu wolnego w poprzeczkę, nie wykorzystujemy też sytuacji sam na sam z bramkarzem. W ostatniej minucie pierwszej połowy strzałem z kilku metrów Skałka obejmuje prowadzenie.

Druga połowa zaczyna się nieco niemrawo w wykonaniu Kuźni. A. Sikora ponownie obją poprzeczkę, tym razem po strzale główką. Dopiero końcówka spotkania dostarcza kibicom spodziewanych emocji. Kilkakrotnie w tym meczu piłkarze Kuźni nie mogli się zdecydować na strzał z pierwszej piłki. Pokazał jak to się robi w 82 min. grający trener Kuźni Mateusz Żebrowski. Uderzył bez zastanowienia z kilkunastu metrów i bramkarz nie miał szans. Może w następnych meczach zawodnicy zaczną naśladować trenera. Rozglądanie się pod bramką przeciwnika i kombinowanie, komu by tu podać, nie przynosi efektów. Na dwie minuty przed końcem zwycięską bramkę dla Kuźni zdobywa A. Sikora. Otrzymuje piłkę na linii pola karnego i mimo asysty obrońców wychodzi na czystą pozycję i precyzyjnie strzela ustalając wynik spotkania.

Po raz kolejny prowadzący spotkanie sędzia dopuszcza do popisów chamstwa na boisku. Co więcej zawodnicy Skałki klą na niego. Na interwencje z widowni, że nie po to przychodzimy na mecz by wysłuchiwać wulgaryzmów, sędzia Wiktor Urbańczyk pozostaje głuchy. Znam osoby, które interesują się futbolem, chętnie wzięliby syna czy wnuka na mecz, ale z obawy, że dziecko będzie musiało wysłuchiwać potoku przekleństw z murawy, powstrzymują się od odwiedzania meczów piłki nożnej.

Kuźnia wystąpiła w składzie: Joachim Mikler, Damian Madzia (od 46 min. Arkadiusz Szlajss), Ariel Moskała, Mateusz Żebrowski, Mateusz Cieślarski, Jacek Juroszek (od 73 min. Artur Węglarz), Zbigniew Krysta, Mateusz Zaczek, Adrian Gibiec (od 67 min. Piotr Husar), Dawid Kocot (od 82 min. Piotr Ferfecki), Adrian Sikora.

Po meczu trener Skałki stwierdził, że nie ma o czym rozmawiać, a o tym meczu nie ma nic do powiedzenia. Dodał jedynie, nieco zdenerwowany, że wygrała lepsza drużyna. Natomiast trener Kuźni M. Żebrowski powiedział:

– Mam nadzieję, że gdy poprawimy skuteczność, to w jeszcze lepszych nastrojach będziemy po kolejnych spotkaniach. Dziś drużyna walczyła do końca i gratuluję chłopakom postawy. Staramy się w tej rundzie na własnym stadionie pokazywać z jak najlepszej strony. Do tej pory nie przegraliśmy i oby tak pozostało. Z drugiej strony były

to chyba najsłabsze zawody w tym sezonie. W meczu pucharowym w Chybiu pierwsza połowa też nam zdecydowanie nie wyszła, graliśmy na stojąco. Dziś taktyka była efektywna, natomiast brakowało bramek, których do przerwy mogliśmy trzy zdobyć. Zabrakło szczęścia, a niewykorzystane sytuacje nas paraliżują i zaczynamy grać nerwowo. Po stracie bramki uszła z nas pewność. Może jest to efekt zmęczenia, bo dodatkowo w środę graliśmy mecz pucharowy w Chybiu.

* * *

Grający w B-klasie piłkarze KS Nierodzim przegrali mecz na własnym boisku z LKS Rudnik 0:4.

Wojśław Suchta

1	Wisła	5	15	28:3
2	Landek	5	15	17:4
3	Kuźnia	5	13	13:3
4	Dankowice	5	9	13:9
5	Cięcina	5	9	9:10
6	Skoczów	5	8	12:6
7	Czechowice	5	7	6:6
8	Koszarawa	5	6	12:11
9	Żabnica	5	6	10:14
10	Porąbka	5	6	7:15
11	Pruchna	5	5	7:9
12	Cisiec	5	4	11:14
13	Chybie	5	4	4:13
14	Bestwina	5	3	5:11
15	Cieszyn	5	3	7:19
16	Jaworze	5	1	4:17



W ostatnich minutach spotkania wyrównującą bramkę strzela A. Sikora.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadysłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 8.09.2014 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 15.09.2014 r.